

KATARZYNA FRUKACZ
Uniwersytet Śląski
Katowice

Reportaż „skonwergowany”. *Dzienniki kołymskie* J. Hugo-Badera jako hybryda medialna

Współczesną mediosferę cechuje postępująca heterogeniczność rozposzechnianych przekazów, związana z powstaniem nowych, hybrydycznych form komunikowania. Wpływ na to zjawisko wywierają procesy konwergencji, która w klasycznej już definicji Jenkinsa oznacza „przeływ treści pomiędzy różnymi platformami medialnymi, współpracę różnych przemysłów medialnych oraz migracyjne zachowania odbiorców mediów” (Jenkins 2007, 9). Przestrzenią konwergującą w sposób szczególnie wyrazisty jest segment twórczości dziennikarskiej, a w węższym ujęciu – reportażowej. Pograniczność wpisana w konwencję reportażu sprzyja bowiem adaptacji różnorodnych, często wzajemnie rozbieżnych wzorców, co pozwala zestawić omawiany gatunek z następstwami szeroko pojętej rewolucji cyfrowej. W gronie polskich reportażyistów kryteria dziennikarza „konwergentnego”, tj. otwartego na technologiczne możliwości i interaktywną formułę nowych mediów (zob. Jakubowicz 2011, 199–210), w największym stopniu spełnia Jacek Hugo-Bader. Dowodzi tego sieciowa aktywność autora *Białej gorączki*, znajdująca potwierdzenie w materiałach publicystyczno-reporterskich dostępnych na internetowym portalu „Gazety Wyborczej”¹.

¹ Oprócz licznych galerii zdjęć i pojedynczych tekstów autor opublikował na Wyborcza.pl m.in. cykl korespondencji z Azji Środkiej. Zob. <http://wyborcza.pl/8,75402,12632060.html>, [dostęp 23.07.2014].

W ich obrębie szczególnie miejsce zajmuje *Boskie Światło* – opublikowany w grudniu 2013 r. pierwszy polski reportaż cyfrowy, opisujący misję poszukiwania ciał dwóch tragicznie zmarłych himalaistów – Macieja Berbeki i Tomasza Kowalskiego². Historia wyprawy na Broad Peak ma postać multimedialnej platformy, scalającej partie tekstowe z materiałami audiowizualnymi oraz interaktywną infografiką. W prasie zagranicznej tego typu realizacje stanowią powszechną już praktykę i pojawiają się regularnie na łamach elektronicznych wydań m.in. „The Wall Street Journal”, „The Guardian”, a zwłaszcza przodującego w dziedzinie korzystania z multimediiów „The New York Timesa” (zob. Jacobson 2010). Pod koniec 2012 r. amerykański dziennik udostępnił pionierski, uhonorowany nagrodą Pulitzerza reportaż cyfrowy pt. *Snow Fall*, dając początek nowoczesnej odmianie hybryd reportażyowych. Za sprawą multiplikacji różnorodnych mediów na pojedynczej witrynie internetowej nabierają one cech zjawiska, które Bolter i Grusin określają mianem hipermediacji (zob. Bolter, Grusin 2000, 31–44), a Deuze – dziennikarstwa multimedialnego (zob. Deuze 2004, 140). Podobne produkcje można powiązać także z szerszą kategorią *digital storytelling*, obejmującą zbiór „cyfrowych narracji (w postaci stron WWW, rozbudowanych prezentacji, filmów, podcastów, a nawet narracyjnych gier komputerowych) na różne tematy – często cechujących się nieliniową fabułą, interaktywnością i oczywiście multimedialnością” (Radomski 2013, 76–77).

Rozpatrywanie *Boskiego Światła* Hugo-Badera na tle wzmiankowanych tendencji pozwala zestawić tradycyjną genologię dziennikarską ze specyfiką komunikacji sieciowej i procesów konwergencji. Zasadne wydaje się w tym kontekście pytanie o przeobrażenia, jakim ulega klasyczny reportaż drukowany w dobie skonwergowanych mediów. Jego odmiana cyfrowa w sposób wyrazisty ilustruje bowiem koncepcję „mediamorfozy” Fidlera, do której nawiązuje Goban-Klas:

Gdy badamy system komunikowania jako całość, dostrzegamy, że nowe media nie powstają spontanicznie i niezależnie: w istocie wylaniają się stopniowo poprzez metamorfozę starych mediów. I nawet gdy nowe

² Zob. <http://interaktywna.wyborcza.pl/article/boskie-swiatlo.html>, [dostęp 23.07.2014].

³ Zob. <http://www.nytimes.com/projects/2012/snow-fall/#/?part=tunnel-creek>, [dostęp 23.07.2014]. Inne przykłady reportaży cyfrowych są dostępne pod adresami: <http://www.nytimes.com/newsgraphics/2013/10/27/south-china-sea>, <http://projects.wsj.com/lobotomyfiles>, <http://www.theguardian.com/world/interactive/2013/may/26/firestorm-bush-fire-dunalley-holmes-family>, [dostęp 23.07.2014].

formy komunikowania powstaną, dawne formy zwykle nie zanikają – nadal ewoluują i adaptują się do nowych warunków (Goban-Klas 2011, 99).

Zgodnie z tą konstatacją powstanie reportaży multimedialnych – w tym *Boskiego Światła* – wynika z zasady prolongacji, oznaczającej „przejmowanie przez wylaniające się formy medialne dominujących cech z wcześniejszych form” (Goban-Klas 2011, 108). Cyfrowa opowieść, jakkolwiek nowatorska w całościowym odbiorze, bazuje na tradycyjnych wzorcach percepcji tekstu pisanego, fotografii, nagrań wideo lub dźwiękowych. Odpowiada to pojęciu konwergencji mimikrycznej, związanej z potrzebą adaptacji przekazu sieciowego do komunikacyjnych przyzwyczajeń odbiorcy (zob. Fiut, Matuzik 2006, 86–87). W przypadku reportaży multimedialnych – funkcjonujących niezależnie od poszczególnych komponentów składowych – marginalizacji ulega jednak proces odwrotny, w którego wyniku „właściwości nowego medium są powoli zawłaszczane dla starego medium” (Kotula 2009, 250). W twórczości Hugo-Badera istotę tego zjawiska ilustrują *Dzienniki kołymskie*, dotyczące autostopowej podróży reportera po Kolumbie. Literackie wydanie utworu poprzedziły bieżące korespondencje autora, publikowane na portalu Wyborcza.pl w trakcie wędrówki⁴. Między dziennikiem książkowym a wirtualnym zachodzi wyraźne sprzężenie zwrotne, którego brakuje w *Boskim Świecie* – autonomicznym względem innych przekazów. *Dzienniki kołymskie* – dostępne w dwóch alternatywnych wersjach, rozpiętych między sferą tradycyjnych i cyfrowych środków przekazu – wydają się więc bardziej adekwatne dla zobrazowania dwukierunkowości procesów konwergencji. W celu ilustracji tego problemu zostanie przeprowadzona analiza obu wydań opowieści, wynikająca ze specyfiki ich mediów wyjściowych. Pozwoli to ustalić źródła wzajemnych wpływów i styczności, decydujących o konwergentnym podłożu omawianego cyklu zapisków podróży.

Sieciowy „pierwodruk” książki – jako utwór autorstwa czynnego zawodowo reportera, opublikowany na portalu konkretnej redakcji – należy odnieść do głównych wyznaczników dziennikarstwa internetowego: hipertekstualności, multimedialności i interaktywności (zob. Deuze 2003, 211–216; Jakubowicz 2011, 207). Hipertekst, czyli „system »intertekstualnych« odsyłaczy pozbawiony przestrzennych granic” (Suszczyński 2002, 528), determinuje całościową strukturę wirtualnego *Dziennika kołymskiego*, na który składa się zbiór powiązanych i pogrupowanych w formie „odcinków” witryn. Każda z nich

⁴ Zob. <http://wyborcza.pl/dziennikokolymski/0,0.html>, [dostęp 23.07.2014].

odsyla do pozostałych relacji, ponumerowanych według dnia podróży i sygnowanych miejscem pobytu autora (np. *Dzień 12. W tajdę – 22 kilometry na południe od 438. kilometra Traktu Kołymskiego*). Odbiorca odnajdzie na stronie także linki do innych reportaży Hugo-Badera, jego fotografii i wybranych serwisów „Gazety Wyborczej”. Hipertekstowa budowa całego cyklu umożliwia zatem lekturę niesekwencyjną, zależną od indywidualnych preferencji użytkownika. Sprzyja temu multimedialna zawartość *Dziennika*, łączącego przekaz słowny z graficznym i audiowizualnym. We wpisach obok tekstu pojawia się zwykle galeria zdjęć, powiązana z tematyką danej relacji i wzbogacona objaśnieniami reportera. Hugo-Bader często dołącza także materiał dźwiękowy, np. nagranie własnego autodialogu lub krótkiego wywiadu z opisywanym bohaterem. Autor wykracza tym samym poza granice tradycyjnego, piśmiennego medium, zapewniając odbiorcy namiastkę udziału w rzeczywistej podróży.

Możliwość skomentowania poszczególnych fragmentów *Dziennika* to kolejny czynnik warunkujący współuczestnictwo internauty w kołymskiej wędrówce. Towarzysząca każdej relacji opcja: „Dodaj swoją opinię” jest przejawem interaktywności i związanego z nią zjawiska oralności wtórnej, w której wyniku użytkownicy internetu zostają włączeni w dialog nad przekazywaną wiadomością (zob. Fiut, Matuzik 2006, 82). Będąca następstwem dyskusji reinterpretacja komunikatu eksponuje istotę audytoriów sieciowych, które – w ujęciu Stachury – „cechują się ponadprzeciętną aktywnością odbiorczą, a swoimi zachowaniami jako członkowie publiczności zaburzają tradycyjny podział na odbiorców i twórców treści medialnych” (Stachura 2010, 93). E-wydanie utworu Hugo-Badera sytuuje się zatem w polu oddziaływań nowych mediów, a w węższym ujęciu – wspomnianego dziennikarstwa internetowego. Oprócz hipertekstowej, multimedialnej i interaktywnej zawartości dowodzi tego także budowa kolejnych „odcinków” cyklu, odpowiadająca formie artykułu online. Po tytule pojawia się zwykle lid, tj. wyeksponowany graficznie akapit wstępny, a następnie właściwa treść wiadomości – tzw. korpus. Pierwiastkiem sieciowym jest w tym wypadku obecność hipermediów, daty aktualizacji wpisu i opcji dodawania komentarzy. Skrócona objętość tekstu oraz dynamiczne rozmieszczenie poszczególnych jego elementów to czynniki potwierdzające tezę Olszańskiego, zgodnie z którą „w internecie dominuje skanowanie zamiast czytania, statyczną lekturę zastąpiło ciągle śledzenie nowości i potrzeba nieustannego otwierania nowych dokumentów nie po to, by dokładnie je przestudiować, lecz by wyłowić najważniejsze informacje (Olszański 2006, 121–122). W *Dzienniku ko-*

łymskim elementy tradycyjnego gatunku prasowego zostały więc skonwergowane do formatu standardowej strony internetowej.

Tak określoną strukturę cyklu komplikuje zawarta w tytule sygnalizacja gatunkowa, która odsyła do sfery literackiej, a zatem – przynależnej starym mediom. Wśród składników diarystycznych obecnych w opowieściach Hugo-Badera należy wymienić przede wszystkim pierwszoosobową narrację i koncentrację na podmiocie wypowiedzi, a także chronologię zapisu odpowiadającą kolejnym etapom wędrówki. Uwzględnwszy podjętą przez autora tematykę, można by uznać cały zbiór za odmianę dziennika podróży w wersji online. Przeciwno takiemu założeniu świadczy jednak odredakcyjna nota, określająca utwór mianem „cyklu reportersko-publicystycznego” i tym samym ponownie nawiązująca do genologii prasowej. Wszystkie te uwagi można odnieść do ogólnej logiki funkcjonowania gatunku w sieci. Jak konkluduje Woźniak: „Internetowa forma dziennikarska, działająca pośród nieskończonej wielości i równoczesności »gatunkowych głosów« (...) – to rezultat działania tradycji (źródła) i nieustannej ingerencji mediów, starych i nowych” (Woźniak 2010, 60). Jeśli więc rozpatrywać *Dziennik kołymski* pod kątem konwergentnych przeobrażeń, należy wyodrębnić dwa aspekty analizowanego procesu. Z jednej strony dochodzi do przeniesienia tradycyjnych form literackich i prasowych w przestrzeń wirtualną. Z drugiej natomiast – widoczne staje się zjawisko tzw. konwergencji retorycznej (*rhetorical convergence*), które zachodzi wówczas, gdy „techniki retoryczne odziedziczone z różnych mediów koegzystują w obrębie tego samego tekstu sieciowego” (Fagerjord 2004, 316).

Zestawienie internetowego wydania utworu z chronologicznie późniejszą wersją książkową pozwala dostrzec znaczące różnice, wynikające ze zmiany medium przekazu. Wyeksponowaniu ulega w pierwszej kolejności korekta tytułu – wirtualny *Dziennik kołymski* przeobraża się w literackie *Dzienniki kołymskie*. Pluralistyczna forma sugeruje wzbogacenie publikacji o dodatkowe treści, nieuwzględnione w sieciowym pierwowzorze. Fabularną podstawą książki pozostaje materiał „diarystyczny”, tj. pierwszoosobowe zapiski Hugo-Badera przedrukowane z cyklu internetowego. Przebieg podróży Traktem Kołymskim autor wyodrębnia od pozostałych partii tekstu odmienną czcionką, zaznaczając – podobnie jak w wersji sieciowej – aktualną lokalizację i etap wędrówki:

Dzień I

Magadan nad Morzem Ochockim

(...) Z Magadanu mam ruszyć na Trakt Kołymski, czasem zwany Magistralą Kołymską, a w rosyjskim atlasie samochodowym – federalną drogą

Kołyma. Miejscowi najczęściej mówią jednak krótko – Trasa. (...) Chcę przebyć tę drogę. (...) Jedyny sposób pokonania tej trasy to autostop (Hugo-Bader 2011, 18).

W wydaniu książkowym Hugo-Bader dzieli jednak opowieść między cytowane „dzienniki” a niepublikowane wcześniej rozdziały, zawierające portrety tzw. papuczkików. Tym mianem autor określa poznanych na Trakcie Kołymskim „szoferaków” – kierowców ciężarówek – oraz innych mieszkańców Kołymy, spełniających kryteria „towarzysza podróży, człowieka, z którym jest ci po drodze (po rosyjsku – po puti)” (Hugo-Bader 2011, 117). Zostają oni zaprezentowani poprzez zapis odbytej z reporterem rozmowy, wzbogaconej o rys portretowy lub opis scenerii spotkania. Historię danego „papuczkika” zapowiada odpowiednio intrygujący tytuł rozdziału, np. *Ruski Iwan – sądny dzień*, *Nataszka kudriawa – dziecko numer 144*, *Krzyżowiec Władimir – maszyna do mięsa*. Dialog bohatera z autorem przybiera natomiast postać graniczną, łączącą elementy wywiadu prasowego i potocznej rozmowy. Świadczy o tym jawne uczestnictwo Hugo-Badera w akcie interakcji oraz kolkwalny charakter narracji:

- Gdzieżeś już zdążył się uwalić?! – pytam Włada, kiedy dwa dni później spotykamy się rano na kawie.
- Co ty?! Ja tylko co z dyżuru! Żle wyglądam, bo dobę nie spałem.
- Wódą wali od ciebie... (Hugo-Bader 2011, 46).

Zasadniczą zmianą, jaka zachodzi w literackiej adaptacji sieciowego *Dziennika kołymskiego*, jest więc podział opowieści na dwa odrębne segmenty. Część „diarystyczna” książki stanowi rozszerzoną wersję relacji uprzednio zamieszczonych w internecie, a nadbudową są tu przede wszystkim rozmowy (wywiady) z bohaterami. Wirtualny dziennik odznacza się skondensowaną zawartością, pozbawioną fragmentów portretowych i opisów o tematyce historyczno-kulturowej. W jego wydaniu drukowanym pojawiają się zarówno uzupełnienia treściowe, jak i poprawki czysto techniczne, związane z korektą i kompozycyjno-stylistycznym uporządkowaniem narracji. Hugo-Bader wprowadza zmiany w numeracji książkowych zapisków, łącząc w obrębie danego wpisu dziennikowego wybrane partie internetowego cyklu. Przenosi ponadto niektóre fragmenty sieciowego dziennika do rozdziałów dialogowych książki. Porównanie obu przekazów pozwala potwierdzić literacki status finalnej edycji *Dzienników kołymskich*. Dowodzą tego nie tylko poprawki redakcyjne i treściowe, lecz także zmiana form czasownikowych z relacji

w czasie przeszłym (dziennik internetowy) na opis terażniejszy (dziennik książkowy). Często stanowi to jedyną różnicę pomiędzy sieciową a literacką wersją tego samego zapisu. Dla przykładu:

[wersja internetowa]

Nie zdążyłem go [kartoniku z sokiem – przyp. K.F.] nawet wypić (*sic!*), kiedy zatrzymał się samochód, drugi, na którego machnąłem. Nie stałem nawet pięciu minut. Była 11.50 (Hugo-Bader 2010a)⁵.

[wersja książkowa]

Nie zdążam go nawet wypić, kiedy zatrzymuje się samochód, drugi, na którego machnąłem. Nie stoję nawet pięciu minut. Jest godzina 11.50 (Hugo-Bader 2011, 121).

Uwidacznia się tu stylizacyjny charakter książkowego dziennika, zredugowanego na wzór bieżących, spontanicznych notatek. Paradoksalnie to właśnie wersja internetowa – za sprawą różnicowania perspektyw czasowych oraz niedbałego zapisu, wynikającego z braku korekty – potęguje efekt bezpośredniej, autentycznej relacji.

Współtworzy go także ściśle interaktywny charakter wydania sieciowego, w którym zwroty do odbiorców pojawiają się znacznie częściej niż w książce. Adresatywny wymiar wirtualnego *Dziennika kołymskiego* jest szczególnie widoczny w zapisie ostatniego dnia podróży:

Wiecie (*sic!*) co mi się dzisiaj udało?! Wyciąłem sobie włosy w nosie gilotyną do obcinania paznokci. (...) A pamiętacie, że pierwsza, czy druga moja korespondencja z Magadanu to było ostrzeżenie, które dostałem w sprawie niedźwiedzi na Kołymie? A teraz dostałem następując (*sic!*) emalię: „Proszę uważać na psy w Jakucku i tanią wódkę (...)” (Hugo-Bader 2010b).

W tych samych fragmentach książkowego wydania zanika funkcja facytyczna:

Nie sądziłem, że mi się uda! Dzisiaj rano wycinam sobie włosy w nosie gilotyną do obcinania paznokci. (...) Na pocztę internetową dostaję od znajomego emalię: „Proszę uważać na psy w Jakucku i tanią wódkę (...)” (Hugo-Bader 2011, 300).

⁵ We wszystkich cytowanych fragmentach sieciowego *Dziennika kołymskiego* została zachowana pisownia oryginalna.

Oprócz adresatywnej formy sieciową wersję cytowanego zapisu cechuje skonkretyzowana grupa odbiorcza. Oficjalne pożegnanie z Kołymą Hugo-Bader kieruje do czytelników „Gazety Wyborczej”, zapowiadając dalszą publikację *Dziennika* – tym razem w postaci drukowanej:

Ale co to ja chciałem? Pożegnać z Jakucji. I obiecać, że w Dużym Formacie napiszę o tej ogromnej republice, w której zmieściło by się trzynastcie i pół Francji, wydobywa się połowę rosyjskiego złota i wszystkie jej diamenty. (...) Zatem żegnam Was. Wracam przed świętami Bożego Narodzenia na tradycyjną Ogólnopolską Wigilię Reporterów u Baderów (Hugo-Bader 2010b).

Zacytowane fragmenty sieciowego i literackiego wydania wykazują znaczące rozbieżności w zakresie relacji nadawczo-odbiorczej, której charakter wynika w dużej mierze ze specyfiki środka przekazu. Adresatywny wymiar wirtualnego *Dziennika kołymskiego* można powiązać ze strategią funkcjonowania nowych mediów, w których „internetowa mentalność» skłania do myślenia o łączności, poruszaniu się między różnymi zasobami informacyjnymi oraz o komunikacji między ludźmi, a także o interakcji i współpracy z nimi” (Jakubowicz 2011, 81). Tak rozumiana metoda „łączności” tłumaczy multimedialny charakter cyklu dostępnego na Wyborcza.pl oraz większy stopień jego kolokwializacji, sprzyjającej zmniejszeniu dystansu z odbiorcą. Z kolei drukowana wersja utworu, ograniczona do prostego połączenia narracji i fotografii, w sposób oczywisty odsyła do poetyki tradycyjnych form przekazu. Jak bowiem twierdzi Goban-Klas: „Książka ze swej natury jest medium asynchronicznym, oddalającym czasowo autora od czytelnika, a także medium indywidualistycznym, angażującym zmysł wzroku i zorientowanym na odbiór skupiony i samotny” (Goban-Klas 2011, 126–127).

Dotychczasowe rozważania pozwalają określić istotę transformacji internetowego *Dziennika kołymskiego*. Jego skonwergowanie do formatu publikacji książkowej skutkuje zwiększeniem zawartości treściowej przy równoczesnej redukcji zastosowanych środków przekazu. Jest to najbardziej widoczny, niejako zewnętrzny przejaw zaistnienia tekstu sieciowego w przestrzeni przynależnej starym mediom. Głębsza analiza książki Hugo-Badera eksponuje jednak dodatkowe następstwa tego procesu, widoczne w strukturze gatunkowej całej opowieści. Współistnienie dwóch uprzednio omówionych segmentów narracji utrudnia genologiczną kwalifikację *Dzienników kołymskich*. Rozdziały „portretowo-dialogiczne”, w których interakcja z bohaterem służy wzbogaceniu i weryfikacji materiału źródłowego, wydają się potwier-

dzać obecność wywiadu prasowego w warstwie strukturalnej utworu. Niewspółmierna wobec wymogów tego gatunku, wyraźnie zażyła relacja rozmówców sugeruje omówioną przez Bauera sytuację „konwencjonalnej bezpośredniości”, zgodnie z którą „wszystkie zdialogizowane formy wypowiedzi dziennikarskich »imitują« komunikację bezpośrednią” (Bauer 2000, 191). Z kolei „diarystyczna” część książki odsyła do konwencji reportażu podróżniczego, który ewoluował od prekursorskich przekazów dokumentalnych – w tym diariuszy – a jego kompozycja często wyznaczana jest przez gotowe odmiany gatunkowe (zob. Rejter 2007, 36). W przypadku opowieści Hugo-Badera zasadne wydaje się jednak pytanie, na ile mamy tu do czynienia z reportażem stylizowanym na zapiski dziennikowe, a na ile z „samoistnym” dziennikiem podróży.

Genologiczną ocenę utworu komplikuje ponadto internetowa geneza jego publikacji. W obu wersjach *Dzienników kołomyjskich* autor określa swoje relacje za pomocą odmiennych nazw gatunkowych. Jest to widoczne np. w poniższym zestawieniu pierwowzoru sieciowego i odpowiadającej mu partii wydania drukowanego:

[wersja internetowa]

Po napisaniu i wysłaniu poprzedniej korespondencji, wychodzę przed południem z tego cholernego hotelu w Sokole, którego nie mogłem opuścić przez tyle dni (Hugo-Bader 2010a).

[wersja książkowa]

Uzupełniam dziennik i przed południem wychodzę wreszcie z tego cholernego hotelu w Sokole, którego nie mogę opuścić przez tyle dni (Hugo-Bader 2011, 121, podkr. – K.F.).

Zacytowane fragmenty ilustrują swoistą ewolucję gatunkową, związaną w dużej mierze ze zmianą medium przekazu. Internetowy *Dziennik kołomyjski* – publikowany stopniowo i bez uprzedniej korekty, w wersji skondensowanej i skupionej na minionych zdarzeniach – zbliża się do multimedialnej wersji korespondencji. Relacja bieżących poczynań reportera dokonuje się tu w niewielkim odstępnie czasowym, a obecność materiałów audiowizualnych wzmaga faktograficzną wiarygodność opowieści. Publikacja książkowa stanowi literacką modyfikację tak rozumianego komunikatu, tj. stylizowany *quasi-dziennik* z elementami reportażu podróżniczego. W wersji sieciowej utworu mamy więc do czynienia raczej z przekazem dziennikarskim, dostosowanym do wymogów platformy medialnej. Wydanie drukowane

ewoluuje z kolei w stronę literatury dokumentu osobistego i szeroko pojętej literatury faktu. Gatunkowe przeobrażenie *Dzienników kołymskich*, będące następstwem konwergencji starego i nowego medium, pozwala tym samym wprowadzić uzupełnienia do następującej tezy Rejtera:

Mimo pojawiania się nowych odmian genologicznych (dla przykładu wymienić można: teksty *public relations*, blogi, czaty, fora dyskusyjne czy SMS-y), stanowiących w większości wypadków formy synkretyczne, koláže gatunków, wciąż funkcjonują gatunki „stare”, obecne w procesie komunikacji od dawna – do takich z pewnością zaliczyć należałoby reportaż (Rejter 2007, 38).

Zapiski Hugo-Badera – opublikowane przez Wydawnictwo Czarne w serii poświęconej reportażom – obrazują nie tyle genologiczną autonomię, co zachodzący w wyniku cyfrowych przemian proces transformacji „starych” gatunków. Ich przenikanie jest, zdaniem Rejtera, spowodowane wysokim stopniem relatywizmu kultury postmodernistycznej, wskutek czego „[w]spółczesną komunikację medialną charakteryzuje daleko posunięta polifoniczność form gatunkowych” (Rejter 2004, 7). Strukturalną złożoność *Dzienników kołymskich* można więc uznać za jeden z przejawów „internetyzacji” tradycyjnego nośnika przekazu – w tym wypadku książki – tj. dostosowania go do nowych wymogów odbioru. Zgodnie z tym założeniem literackie wydanie utworu Hugo-Badera pozwala unaocznic dwukierunkowość procesów konwergencji. Bowiern mimo adaptacji tekstu sieciowego do formatu publikacji książkowej w zapiskach reportera nadal widoczne są wpływy internetowego pierwowzoru.

Jego pozostałością wydaje się – oprócz uprzednio omówionej polifonicznej struktury gatunkowej – przede wszystkim specyficzna kreacja autora. Podmiot *Dzienników kołymskich* zyskuje dwie równoległe odsłony: „badawczą” i „gawędziarską”, co pośrednio wynika z rozbicia narracji na fragmenty diarystyczne i dialogiczne. Pierwsza z wyróżnionych postaw wiąże się ściśle z kompozycją książki – swoją opowieść Hugo-Bader dzieli na trzy segmenty, które tytułuje wspólnym motywem medycznego syndromu. Część pierwszą sygnuje kategoria „syndromu milczenia”, a kolejne dwie partie – syndrom „poła walki” oraz „towarzysza podróży”. Wszystkie trzy składają się na uwspółcześnioną wizję Kołomy i mentalności jej mieszkańców. W tak określonej scenarii narrator zyskuje status „badacza”, dokonującego analitycznego oglądu przestrzeni na podstawie własnych przeżyć i obserwacji otoczenia. Postawieniu finalnej „diagnozy” służą wspomniane już rozmowy (wywiady) z bohaterami, często dowodzące emocjonalnego zaangażowania autora:

Marija Jakowlewna zaczyna płakać.

– Wybaczcie – szłocha kobieta.

– Nie szkodzi. Ja sam chętnie z wami popłaczę (Hugo-Bader 2011, 164).

Współuczestnicząca postawa podróżnika-gawędziarza bilansuje tu zobiektywizowaną refleksję reportera-badacza. Analogiczną funkcję pełni dodatkowa kreacja podmiotu, związana z osobistym przeżyciem kolymskiej podróży. Motywem przewodnim literackiej wersji *Dziennika* jest autobiograficzny wątek sportowego maratonu. Skupia on uwagę odbiorcy na realnej sylwetce autora, a także metaforyzuje wizję ukazanej w książce wędrówki. Hugo-Bader porównuje etapy podróży Traktem Kolymskim do kolejnych odcinków trasy maratonu:

A na 507. kilometrze świętuję ćwiartkę dystansu. Czwartą część Trasy. W maratonie obchodzę to święto na dziesiątym kilometrze i bardzo je lubię, bo czuję się lepiej niż przed startem (...) (Hugo-Bader 2011, 149).

O godzinie czternastej przekraczam rzekę Frolycz i jestem na 675. kilometrze Traktu Kolymskiego. To trzecia część mojej trasy. Jakby czternasty kilometr maratonu (Hugo-Bader 2011, 206).

Z zacytowanych fragmentów wylania się profil podróżnika-maratończyka, traktującego wyprawę jako formę prywatnej walki z własnymi ograniczeniami wytrzymałościowymi. Spersonalizowany charakter podobnych opisów pozwala włączyć anonimowego odbiorcę w świat przeżyć narratora, co skutkuje zatarciem granicy między prywatną a publiczną sferą jego doświadczeń. Tak rozumianą autoekspresję reportera, mimo wyraźnie stylizacyjnego charakteru, można potraktować – z pewnymi zastrzeżeniami – jako kolejne następstwo internetowej genezy *Dzienników kolymskich*. Ich intymizacja nasała bowiem skojarzenie z omówionym przez Jakubowicza „syntetycznym” modelem komunikowania sieciowego, który obejmuje zjawisko „masowej komunikacji osobistej” (zob. Jakubowicz 2011, 29).

Sylwetka podróżnika „wyczynowca” wzbogaca ponadto książkową wizję Kolimy, która staje się krainą ekstremów, pokonywanych na kolejnych odcinkach „biegu”. Związaną z tym hiperbolizację przestrzeni można dostrzec w odautorskich komentarzach, opisach i dialogach. Niewyobrażalne piękno krajobrazu i niezmiernie bogactwa naturalne, do tego nieludzka przeszłość łagrowa, a także współczesny przepych bogaczy, połączony ze skrajną nędzą tubylczej ludności – za pomocą podobnych motywów Hugo-Bader nadaje ekstremalny wymiar scenerii własnej wędrówki. Efekt hiperboliczny ulega

wzmocnieniu za sprawą widocznej w tekście konwencji przygodowej. Reporter mnoży opisy swoich perypetii podróżnych, które niezadko przybierają formę stylizacyjną. Wątek spotkania ze złotym oligarchą Kolomy Hugo-Bader konstruuje, wykorzystując elementy quasi-kryminału. Osią intrygi stają się złoty samorodek i pokaźna suma gotówki – a więc łapówka, którą rosyjski bogacz stara się przekupić zagranicznego dziennikarza. Próbą dynamizacji akcji jest także kolejny epizod „przygodowy”, tj. zaczerpnięty z prozy szpiegowskiej motyw inwigilacji ze strony tajnych służb:

Wracam do hotelu, odpalam komputer, a on mówi, że został nieprawidłowo wyłączony. (...) KTOŚ W NIM GRZEBAŁ! (...) Będę udawał, że nie wiem o ich akcji, bo inaczej zrobią poprawkę. (...) Wracam po kilku godzinach. Znowu byli. Wiem na pewno, bo przytrzasnąłem papierek w drzwiach. (...) Sprawdzam pliki. Brakuje dwóch – Wika1 i Wika2 (Hugo-Bader 2011, 308).

Tego typu fragmenty ponownie odsyłają do sieciowej wersji książki, która – publikowana w internecie w formie odcinków – powstawała z widocznym naciskiem na atrakcyjność opowieści. Konieczność skupienia uwagi odbiorców wynika z nowego typu uczestnictwa widowni w kulturze konwergencji, związanej z intencjonalnym i wybiórczym korzystaniem z dostępnej oferty komunikatów (zob. Stachura 2010, 85). Przygodowa sceneria *Dzienników kołomyjskich* wydaje się zatem pośrednim efektem zmienionej postawy czytelników, którzy od przekazu piśmiennego wymagają rozrywki porównywalnej do tej uzyskanej z mediów.

Chęć zjednania odbiorcy uwidacznia się także w nietypowym ukształtowaniu stylistycznym książki Hugo-Badera. Wskutek kolokwializacji narracji cała opowieść oscyluje między formą gawędy a niczym nieskrępowanym monologiem autora. Reporter eksponuje swobodę wypowiedzi m.in. poprzez potoczne przerywniki o ekspresywnym charakterze i także humorystyczne anegdoty:

Jezuuu! Co za dzień. O 11.25 staję na Trakcie u wylotu z Jagodnego (Hugo-Bader 2011, 176)

Stoję więc w wannie i kombinuję, po jaką cholere zrobili takie utrudnienie (...). Sedes stoi na wysokim postumencie, prawie półmetrowym cokole i wygląda jak pomnik kibla. Kiedy na nim siadam, nie dosięgam podłogi, mogę sobie pomajać nogami (Hugo-Bader 2011, 144).

Nierzadko włącza też w narrację wulgaryzmy:

Chciało mi się rzygać. Facet mnie przecwelili, wziął pod siebie, wydymał jako reportera (...) (Hugo-Bader 2011, 232).

Hugo-Bader snuje więc opowieść zgodnie z własną, wypracowaną w licznych reportażach, nieformalną stylistyką. Konsekwentnie rezygnuje z podniosłego i obiektywnego tonu, kładąc nacisk na barwność przekazu i ekspresję przeżyć. Wizji Kołomy jako „bieguna okrucieństwa” przeciwstawia przestrzeń skrajnie sprozaizowaną, pisząc np. o kupnie dezodorantu, absurdalnych karach pieniężnych za uszkodzenie wystroju podrzędnej restauracji lub pijanym lekarzu, który nieopatrznie runął w krzaki. Autor ponawia ponadto w tekście zwroty do czytelników, choć ich częstotliwość jest znacznie mniejsza niż w wirtualnym *Dzienniku kołymskim*. W efekcie tych zabiegów literackie wydanie książki przejmuje z sieciowej wersji swobodny, pozornie niedbaly wydźwięk. Współgra z nim zawarta w słowie wstępnym wskazówka Hugo-Badera, dotycząca optymalnego sposobu lektury:

Na koniec praktyczna rada ode mnie. Wcale nie trzeba tej książki czytać od deski do deski. Żeby odbyć ze mną całą podróż, wystarczy przeczytać tylko *Dziennik*, zatem co drugi, trzeci rozdział (Hugo-Bader 2011, 10).

W zacytowanej wypowiedzi pobrzmiwają wyraźne echa internetowego pierwowzoru książki, a w szerszym ujęciu – poetyki nowych mediów. Możliwość „skokowej”, nielinernej lektury stanowi bowiem pochodną idei hipertekstualności, zaadaptowanej na potrzeby publikacji drukowanej. Opowieść Hugo-Badera, mimo osadzenia w tradycji edytorstwa literackiego, nawiązuje tym samym do specyfiki współczesnego czytelnictwa ekranowego (zob. Goban-Klas 2011, 551).

Sprzężenie zwrotne między siecią a książkową wersją utworu jest zatem bezsporne. Internetowy *Dziennik kołymski* tworzą tradycyjne formy percepcji i wzorce gatunkowe, przeniesione do środowiska cyfrowego za sprawą wykorzystania hipermediów i interaktywnej formuły odbioru. Z kolei w literackiej edycji zapisków, mimo ich akomodacji do wymogów medium drukowanego, nadal widoczne są wpływy wirtualnego pierwowzoru. Porównanie obu wydań potwierdza istotę zjawiska konwergencji, związanej z „tendencją uniformizacji i integracji różnych technik oraz środków przekazu” (Drożdż 2008, 85). Zintegrowaniu ulegają w tym wypadku wyznaczniki starych i nowych mediów, które w obrębie pojedynczego tekstu zaczynają funkcjonować

jako wzajemnie komplementarne. Książkowe *Dzienniki kołymskie* są pozornie standardową publikacją z zakresu literatury reportażowo-podróżniczej. W świetle przeprowadzonej analizy stanowią zarazem wzorcowy przykład hybrydy medialnej, tj. przekazu, który ma charakter „po części tradycyjny, po części sieciowy” (Fiut, Matuzik 2006, 79). Omawiany utwór, podobnie jak inspirowana poetyką nowych mediów twórczość Hugo-Badera, wytycza zatem kierunek ewolucji klasycznego reportażu do postaci hybrydycznej, a w konsekwencji – „skonwergowanej”.

Literatura

- Bauer Z., 2000, *Wyniady prasowy. Gatunek i metoda*, w: Bauer Z., Chudziński E., red., *Dziennikarstwo i świat mediów*, Kraków.
- Bolter J.D., Grusin R., 2000, *Remediation: Understanding New Media*, Cambridge, MA.
- Deuze M., 2003, *The web and its journalism: considering the consequences of different types of newsmedia online*, w: „New Media & Society”, nr 5 (2).
- Deuze M., 2004, *What is Multimedia Journalism?*, w: „Journalism Studies”, nr 5 (2).
- Drożdż M., 2008, *Konwergencja mediów – tendencje, modele i konsekwencje*, w: „Studia Medioznawcze”, nr 3 (34).
- Fagerjord A., 2004, *Rhetorical Convergence: Studying Web Media*, w: Liestøl G., Morrison A., Rasmussen T., red., *Digital Media Revisited: Theoretical and Conceptual Innovations in Digital Domains*, Cambridge, MA.
- Fiut I.S., Matuzik M., 2006, *Hipertekst, konwergencja i interaktywność. Refleksja filozoficzno-metodologiczna nad skutkami konwergencji mediów tradycyjnych do sieci i vice versa*, w: Gierula M., red., *Środki masowego komunikowania a społeczeństwo*, Katowice.
- Goban-Klas T., 2011, *Wartki nurt mediów. Ku nowym formom społecznego życia informacji. Pisma z lat 2000–2011*, Kraków.
- Hugo-Bader J., 2010a, *Dzień 12. W tajdże – 22 kilometry na południe od 438. kilometra Traktu Kołymskiego*, http://wyborcza.pl/dziennikokolymski/1,109336,8463155,Dzien_12__W_tajdze__22_kilometry_na_poludnie_od_438_.html, [dostęp 23.07.2014].
- Hugo-Bader J., 2010b, *Dzień 33. Ostatni dzień podróży*, http://wyborcza.pl/dziennikokolymski/1,109336,8570983,Dzien_33__Ostatni_dzien_podrozy.html, [dostęp 23.07.2014].
- Hugo-Bader J., 2011, *Dzienniki kołymskie*, Wołowic.
- Jacobson S., 2010, *Emerging Models of Multimedia Journalism: A Content Analysis of Multimedia Packages Published on nytimes.com*, w: „Atlantic Journal of Communication”, nr 18 (2).
- Jakubowicz K., 2011, *Nova ekologia mediów. Konwergencja a metamorfoza*, Warszawa.
- Jenkins H., 2007, *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, przeł. Bernatowicz M., Filiciak M., Warszawa.
- Kotula S.D., 2009, *Konwergencja mediów książki i Internetu*, w: Jeziński M., red., *Nowe media a media tradycyjne. Prasa, reklama, internet*, Toruń.
- Olszański L., 2006, *Dziennikarstwo internetowe*, Warszawa.

- Radomski A., 2013, *Digital Storytelling. Kilka słów o wizualizacji wiedzy w humanistyce*, w: Radomski A., Bomba R., red., *Zwrot cyfrowy w humanistyce. Internet / Nowe media / Kultura 2.0*, http://e-naukowiec.eu/wp-content/uploads/2013/05/Zwrot_cyfrowy_w_humanistyce.pdf, [dostęp 23.07.2014].
- Rejter A., 2004, *Wzorzec tekstowy reportażu podróżniczego w aspekcie ewolucji gatunku mowy – próba syntezy*, w: Malinowska E., Rott D., red., *Wokół reportażu podróżniczego*, t. 1, Katowice.
- Rejter A., 2007, *Reportaż podróżniczy w ujęciu współczesnej lingwistyki – problemy badawcze*, w: Rott D., red., *Wokół reportażu podróżniczego*, t. 2, Katowice.
- Stachura K., 2010, *(Nowe)? widownie. Doświadczenia odbiorców mediów w kulturze konwergencji*, w: Francuz P., Jędrzejewski S., red., *Nowe media i komunikowanie wizualne*, Lublin.
- Suszczyński Z., 2002, *Hipertekst a „galaktyka Gutenberga”*, w: Hopfinger M., red., *Nowe media w komunikacji społecznej w XX wieku*, Warszawa.
- Woźniak W., 2010, *Gatunek w sieci*, w: Wolny-Zmorzyński K., Furman W., red., *Internetowe gatunki dziennikarskie*, Warszawa.

Netografia

- <http://interaktywna.wyborcza.pl/article/boskie-swiatlo.html>, [dostęp 23.07.2014].
- <http://projects.wsj.com/lobotomyfiles>, [dostęp 23.07.2014].
- <http://www.nytimes.com/newsgraphics/2013/10/27/south-china-sea>, [dostęp 23.07.2014].
- <http://www.nytimes.com/projects/2012/snow-fall/#/?part=tunnel-creek>, [dostęp 23.07.2014].
- <http://www.theguardian.com/world/interactive/2013/may/26/firestorm-bushfire-dunalley-holmes-family>, [dostęp 23.07.2014].
- <http://wyborcza.pl/8,75402,12632060.html>, [dostęp 23.07.2014].

‘Converged’ reportage. Dzienniki kołymskie by J. Hugo-Bader as media hybrid

The article analyses the relation between the process of media convergence and hybridization of contemporary reportage. The integration of old and new media in a single journalistic report of hybrid character is being analysed here. The author presents this phenomenon using *Dzienniki kołymskie* by J. Hugo-Bader as an example. It is a work which oscillates between travel diary and travel reportage, it was first published in sections on an Internet press portal. Additionally, the specific character of multimedia journalism and the poetics of digital reportages are commented on in the article.

Keywords: convergence, reportage, media hybrid, multimedia journalism.